

Sygn. akt III CZP 113/14

POSTANOWIENIE

Dnia 6 marca 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marta Romańska (przewodniczący)

SSN Anna Owczarek (sprawozdawca)

SSN Dariusz Zawistowski

Protokolant Bożena Kowalska

w sprawie z powództwa D. M.
przeciwko "P." S.A. w G.
o zapłatę,
na posiedzeniu jawnym w Izbie Cywilnej
w dniu 6 marca 2015 r.
na skutek zagadnienia prawnego
przedstawionego przez Sąd Apelacyjny
postanowieniem z dnia 19 listopada 2014 r.,

"Czy po stronie pozwanej istnieje współuczestnictwo konieczne wszystkich członków konsorcjum jako wykonawcy w sytuacji, gdy umowa z zamawiającym nie podlega reżimowi ustawy Prawo zamówień publicznych, a konsorcjanci w umowie konsorcjum nie wskazali zasad odpowiedzialności każdego z nich wobec kontrahentów zewnętrznych?"

odmawia podjęcia uchwały.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w S. wyrokiem z dnia 3 kwietnia 2014 r. zasądził od pozwanego P. SA w G. na rzecz powoda D. M. kwotę 218.258 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 25 października 2009 r.

Sąd ustalił, że D. M., prowadzący działalność gospodarczą pod nazwą C. P.U. M. w W., oznaczony jako "kupujący" i konsorcjum w składzie lider: P. SA w G., partner: S. M. - działający pod nazwą Firma Usługowo-Handlowa K. S.C. A. K., partner: R. B. - działający pod nazwą Firma R. USŁUGI Elektroniczne i elektromechaniczne, oznaczone jako „sprzedawca”, zawarli w dniu 5 listopada 2008 r. umowę zatytułowaną „Umowa sprzedaży nr .../2008”. Konsorcjum reprezentowali członkowie Zarządu P. SA. W umowie nie odwołano się do postanowień umowy konsorcjalnej, a „kupujący” nie znał jej treści. „Sprzedawca” zobowiązał się do wytworzenia, zamontowania i uruchomienia oraz przeniesienia na „kupującego” prawa własności zestawu stanowiącego część linii do produkcji bryketu z słomy, o zakładanej wydajności, składającego się z oznaczonych elementów, za cenę 178.900 zł, powiększoną o 22 % podatek VAT. „Sprzedawca” udzielił gwarancji na okres jednego roku od dnia podpisania protokołu zdawczo-odbiorczego. W umowie wskazano, że wszelkie jej zmiany i uzupełnienia wymagają formy pisemnej pod rygorem nieważności oraz, że w sprawach nieuregulowanych stosuje się przepisy kodeksu cywilnego. Linia produkcyjna nie osiągnęła zakładanych parametrów, część urządzeń była niekompatybilna lub działała nieprawidłowo, a kolejne naprawy były bezskuteczne. Powód oświadczeniem z dnia 5 listopada 2008 r., skierowanym do wszystkich członków konsorcjum, odstąpił od umowy i wezwał ich do zwrotu kwoty uiszczonej tytułem ceny. Urządzenia nadal znajdują się u powoda, który skorzystał z prawa zatrzymania.

Umowa konsorcjalna stanowiła, że strony zobowiązują się dążyć do osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego polegającego na pozyskiwaniu i realizacji kontraktów, obejmujących wykonywanie maszyn wchodzących w skład

części linii przygotowania surowca do produkcji brykietów, określała szczegółowy podział robót. Pojęcie „konsorcjum” oznaczało wszystkie strony umowy działające łącznie, przy czym reprezentantem wobec zamawiającego miał być lider konsorcjum. Przyjęto, że w zakresie odpowiedzialności gwarancyjnej każdy jest zobowiązany do dokonania naprawy w części, w jakiej wykonywał zamówienie, w zakresie kar umownych za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania odpowiada indywidualnie, a wzajemna odpowiedzialność stron za zobowiązania konsorcjum będzie proporcjonalna do zakresu i wartości robót wykonywanych przez każdego z konsorcjantów.

Roszczenie o zwrot kwoty uiszczonej tytułem ceny zostało skierowane wyłącznie przeciwko liderowi konsorcjum, który kwestionując zasadę roszczenia, podniósł również zarzut częściowego braku legitymacji biernej twierdząc, że powód powinien dochodzić roszczenia przeciwko wszystkim konsorcjantom w równych częściach.

Sąd pierwszej instancji przyjął, że nie może być mowy o niepodzielności świadczeń. Odwołując się do doktryny prawniczej przyjął, że stosunek konsorcyjny jest wzbogaconą spółką cywilną lub spółką jawną, a w stosunkach zewnętrznych do odpowiedzialności wobec osób trzecich należy stosować art. 864 k.c. co oznacza, że każdy z konsorcjantów odpowiada solidarnie i bezpośrednio z innymi, natomiast w stosunkach wewnętrznych decydują postanowienia umowy konsorcjum i możliwa jest odpowiedzialność regresowa. Uznał, że pozwany odpowiada jako dłużnik solidarny, gdyż umowa odwołuje się do jednolitego sformułowania „sprzedawca” bez rozróżnienia, który z członków konsorcjum ponosi odpowiedzialność i nie zawiera regulacji odmiennej od zasady odpowiedzialności solidarnej.

Sąd Apelacyjny, rozpoznając apelację pozwanego, powziął wątpliwość, sformułowaną w zapytaniu prawnym przedstawionym Sądowi Najwyższemu. Wskazał, że umowa konsorcjum łącząca pozwanego z partnerami nie zawiera żadnego postanowienia wprost określającego zasadę odpowiedzialności oraz że nie jest jednoznaczne czy ma ona cechy konstytutywne umowy spółki. Stwierdził, że - jego zdaniem - w zakresie ustalenia reguł odpowiedzialności członków

konsorcjum za zaciągnięte zobowiązanie, odpowiednie stosowanie przepisów o umowie spółki nie może wyłączać zasady niedopuszczalności domniemania solidarności dłużników (art. 369 k.c.), gdyż o jej istnieniu lub braku przesądza ustawa lub wola stron wyrażona w umowie, a nie cechy zobowiązania. Samodzielna regulacja w tym zakresie jest zawarta w prawie zamówień publicznych, ale nie ma ono zastosowania do umowy stron. Z pozwu wynika, że powód powołał się na twierdzenie o dopuszczalności pozwania wyłącznie lidera konsorcjum, reprezentującego partnerów wobec kontrahenta. Reprezentacja konsorcjum dotyczy skuteczności składania oświadczeń woli na zewnątrz i nie przesądza o sposobie odpowiedzialności za zobowiązania. Za nietrafne uznał odwołanie się przez Sąd pierwszej instancji do konstrukcji reprezentacji spółki cywilnej dla następczego wywodzenia norm o sposobie odpowiedzialności wspólników wskazując, że tok rozumowania powinien być odwrotny. W pierwszej kolejności z umowy lub z ustawy należałoby wywieść normę o możliwości zaciągnięcia zobowiązań ze skutkiem dla pozostałych, a w dalszej o możliwości ich reprezentacji. Norma taka, wobec nie domniemywania solidarności, nie mogłaby przy tym samoistnie przesądzać o solidarnej odpowiedzialności konsorcjantów, tylko najwyżej o zastępstwie bezpośrednim. Uznał, że gdyby członkowie konsorcjum chcieli nadać umowie charakter spółki cywilnej, to tak by uczynili, oraz że przyjęcie wynikającej z niej zasady odpowiedzialności solidarnej może być niekorzystne dla tych, których zakres świadczenia obejmował niewielką część przedmiotu umowy. Zauważył jednak, że możliwy jest także pogląd przeciwny, gdyż związanie się przez konsorcjantów węzłem obligacyjnym dla realizacji wspólnego celu gospodarczego przez działanie w oznaczony sposób, w tym wspólność ich interesów oznacza, że ogólnie spełnione są konstytutywne wymagania umowy spółki cywilnej (art. 860 § 1 k.c.). Potencjalnie pozwala to przyjąć, że przepisy dotyczące tej spółki mają zastosowanie również w zakresie w niej nie uregulowanym. Stwierdził, że solidarność konsorcjantów jest bardziej korzystna dla zamawiającego i zabezpiecza lepiej jego interesy, gdy dochodzi do sporu na tle wykonania umowy, umowa konsorcjum zostaje rozwiązana bądź jeden z nich utraci byt prawny.

Sąd Apelacyjny stwierdził, że brak możliwości jednoznacznego ustalenia odpowiedzialności solidarnej nakazuje rozważenie, czy między konsorcjantami jako współuczestnikami materialnymi występuje współuczestnictwo konieczne. Wskazał, że bierne współuczestnictwo konieczne wypływające z istoty stosunku prawnego zachodzi wówczas, gdy z jego założeń wynika konieczność łącznego występowania zobowiązanych. W sprawie przemawiałyby za tym zapisy umowy konsorcjum wskazujące, że oznaczenie „konsorcjum” oznacza wszystkie jej strony działające łącznie, jednak brak podstaw do przyjęcia, że powód znał ich treść i był nimi związany, ponadto jako profesjonalista, zawierając umowę z podmiotem nie posiadającym podmiotowości prawnej, powinien zabezpieczyć swoje interesy. Skoro na zestaw składały się urządzenia, których własność przysługiwała pojedynczym konsorcjantom i nie istniał majątek wspólny to nabycie własności całego przedmiotu umowy przez powoda wymagało łącznego działania wszystkich, co przemawiałoby za koniecznym uczestnictwem wszystkich członków konsorcjum w procesie „wywołanym odstąpieniem od umowy”.

Sąd Najwyższy zważył:

Przedstawione Sądowi Najwyższemu zagadnienie prawne nie spełnia wymogów określonych przepisem art. 390 k.p.c. Przepis ten, stanowiąc odstępstwo od konstytucyjnej zasady niezawisłości sądów, wymaga ścisłej wykładni, bez koncesji na rzecz argumentów o nastawieniu celowościowym lub użytecznym (por. m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2009 r., III CZP10/09, nie publ.). W związku z tym, że dopuszczalne jest przedstawianie zagadnień prawnych dotyczących wykładni takich przepisów prawa materialnego lub procesowego, które bezspornie mają zastosowanie w wystarczająco ustalonym stanie faktycznym sprawy, każdorazowo konieczne jest stwierdzenie, że rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego jest niezbędne do rozpoznania środka odwoławczego (por. m.in. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 27 sierpnia 1996r., III CZP 91/96, OSNC 1997, nr 1, poz. 9, z dnia 14 listopada 2006 r., III CZP 84/06, nie publ., z dnia 16 maja 2008 r., III CZP 67/08, nie publ., z dnia 28 sierpnia 2008 r., III CZP 67/08, nie publ., z dnia 22 stycznia 2009 r., III CZP 120/08, nie publ.). Zagadnienie takie nie może się jednak sprowadzać do pytania o możliwy sposób rozstrzygnięcia sprawy (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia

10 maja 2007 r., III UZP 1/07, OSNP 2008, nr 3-4, poz. 49). Sąd drugiej instancji przedstawiający zagadnienie prawne Sądowi Najwyższemu powinien ponadto wykazać czy rzeczywiście występują uzasadnione wątpliwości interpretacyjne (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2006 r., III UZP 6/06, z dnia 25 stycznia 2007 r., III CZP 100/06, z dnia 22 lutego 2007 r., III CZP 163/06 - nie publ.). Za tym, że wskazane przesłanki nie zostały spełnione przemawiają następujące względy.

Po pierwsze zagadnienie sformułowane jest zbyt szeroko, a udzielenie odpowiedzi wprost nie jest możliwe. Umowy o wspólne przedsięwzięcie (*joint venture*) obejmują zróżnicowane formy kooperacji gospodarczej. Konsorcjum należy do tych organizacji przedsiębiorców, ukształtowanych w praktyce obrotu, które zawiązywane są dla osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego, ale nie stanowią odrębnych podmiotów prawa i nie mają osobowości prawnej. W obowiązującym stanie prawnym do pojęcia „konsorcjum” wprost odwołują się m.in. ustawa z dnia 29 stycznia 2004 r. prawo zamówień publicznych (tekst jedn. Dz. U. 2013 r., poz. 907 ze zm.), ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe (tekst jedn. Dz. U. 2015 r., poz. 128 ze zm.), ustawa z dnia 26 czerwca 2014 r. o niektórych umowach zawieranych w związku z realizacją zamówień o podstawowym znaczeniu dla bezpieczeństwa państwa (Dz. U. 2014, poz. 932), ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych (tekst jedn. Dz. U. 2013 r., poz.1382 ze zm.), ustawa z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki (tekst jedn. Dz.U.2014, poz. 1620 ze zm.), ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (tekst jedn. Dz.U.2012 poz. 572 ze zm.). Część tych aktów prawnych oznacza podmioty uczestniczące, zasady działania konsorcjów oraz ich typy (np. konsorcjum budowlane, kredytowe, emisyjne, naukowe), nie zmienia jednak zasady, że podstawą ich powołania jest umowa o wspólne działanie (tzw. konsorcjalna), przy zawieraniu której strony w szerokim zakresie, uwzględniając indywidualne potrzeby oraz charakter przedsięwzięcia, korzystają ze swobody kontraktowej i nie są związane wymogiem zachowania jednolitej formy organizacyjno-prawnej (art. 353¹ k.c.).

W orzecznictwie sądowym i piśmiennictwie także nie wypracowano jednolitej charakterystyki prawnej konsorcjum, podkreśla się jednak jego wielopodmiotowość i charakter celowy, najczęściej związany z realizacją wspólnymi siłami tak dużego zamierzenia, którego wykonanie przekraczałoby indywidualne możliwości każdego z uczestników. Konsorcja na ogół mają być tymczasowe, gdyż powoływane są do realizacji jednego lub kilku zadań w oparciu o zasadę wspólnych korzyści i ryzyka. Jeden z ukształtowanych w doktrynie, ale przydatnych w praktyce, podziałów tych organizacji odróżnia konsorcja zewnętrzne, w tym jawne wobec osób trzecich (w zasadzie wszyscy działają we wspólnym imieniu i na wspólną odpowiedzialność, z tym że możliwe jest udzielenie pełnomocnictwa dla jednego z członków, wiodący uczestnik konsorcjum może pełnić rolę lidera) lub niejawne (członków łączy tylko więź wewnętrzna, na zewnątrz występuje jeden podmiot w imieniu własnym i jako zastępca pośredni), albo wewnętrzne, których funkcja ogranicza się do koordynowania działań poszczególnych uczestników występujących samodzielnie. Zróżnicowanie stanów faktycznych i prawnych uniemożliwia także jednolitą kwalifikację prawną konsorcjum. Przyjmuje się, że może stanowić ono podtyp spółki cywilnej lub być spółką cywilną, gdy w danym wypadku występują jej przedmiotowo istotne elementy, albo mieć charakter samodzielny, za czym przemawiałyby zwłaszcza brak majątku wspólnego, więzi organizacyjnych oraz tymczasowy charakter współpracy. Za pierwszym z tych stanowisk opowiedział się Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 13 października 2011 r., V CSK 475/10, nie publ., z dnia 11 maja 2012 r., II CSK 491/11, nie publ., a za drugim w wyroku z dnia 20 listopada 2014 r., V CSK 177/14, nie publ. Szczegółne rozwiązania prawa zamówień publicznych legły u podstaw stanowiska, że członkowie konsorcjum mają legitymację grupową łączną zarówno w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego, w tym co do środków ochrony prawnej, jak i w postępowaniu sądowym o zwrot wadium (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2010 r., III CZP 25/10, nie publ., wyroki Sądu Najwyższego z dnia 13 października 2011 r., V CSK 475/10, nie publ., z dnia 11 maja 2012 r., II CSK 491/11, nie publ., z dnia 7 listopada 2014 r., IV CSK 95/14, nie publ.). Oparte jest ono na ocenie systemowego ukształtowania wspólnego udziału wykonawców w obu tych postępowaniach i przyjęciu, w oparciu

o art. 2 ust. 1 pkt 2 p.z.p., że nie pojedynczy wspólnicy a wszyscy wykonawcy wspólnie ubiegający się o udzielenie zamówienia i tworzący konsorcjum stanowią jeden łączny podmiot praw i obowiązków. Sąd Najwyższy w obecnym składzie podziela pogląd, że - co do zasady - konsorcjum nie działa w formie spółki cywilnej, chyba że wolą stron ukształtowano je w ten sposób, że spełnione są wymogi konstrukcyjne wyznaczające treść takiego stosunku prawnego, tj. istnieje przedsiębiorstwo, majątek wspólny, więzi organizacyjne i majątkowe wspólników.

Po drugie podmioty uczestniczące w konsorcjum mogą, w granicach wyznaczonych art. 353¹ k.c., samodzielnie ukształtować zasady odpowiedzialności zarówno w stosunkach wewnętrznych jak i zewnętrznych, w tym zróżnicować je wprowadzając odpowiedzialność na zasadzie winy lub w częściach, które nie muszą odpowiadać udziałom w przedsięwzięciu w ramach konsorcjum, solidarności wobec osób trzecich. Jeżeli repartycja ryzyka i korzyści w stosunku zewnętrznym nie pokrywa się z umową konsorcyjną rozliczenia między członkami konsorcjum następują na zasadach regresu. Nie ulega jednak wątpliwości, że zasady odpowiedzialności wprowadzone w stosunku wewnętrznym, które wprost lub pośrednio nie zostały recypowane do stosunku zewnętrznego, nie wiążą jego kontrahentów. Stosunki zobowiązaniowe należą bowiem do tych kategorii stosunków cywilnoprawnych, które tworzą między ich uczestnikami więzi o charakterze względnym, co oznacza, że są skuteczne jedynie między ich stronami. W braku odpowiednich postanowień umowy i możliwości wykorzystania przepisów dotyczących umów nazwanych zastosowanie mają ogólne przepisy kodeksu cywilnego dotyczące zobowiązań. Formalny charakter odpowiedzialności solidarnej (art. 369 k.c.), która musi wynikać albo z czynności prawnej albo z ustawy, w tym art. 370 k.c. statuującego zasadę takiej odpowiedzialności za zobowiązania dotyczące wspólnego mienia, lub z przepisów o charakterze dorozumianym, nie będących *ius cogens*, wyklucza w ich braku domniemanie jej istnienia. I tak solidarną odpowiedzialność wykonawców (w tym członków konsorcjum, ile takie zostanie zawiązane) za wykonanie umowy i wniesienie zabezpieczenia przewiduje wprost art. 141 prawa zamówień publicznych. Nie ulega wątpliwości, że strony mogą wprowadzić w kontrakcie zewnętrznym odpowiedzialność solidarną za zobowiązania, przy czym nie jest konieczne

formułkowe odwołanie się do tego pojęcia, wystarczy wskazanie, że każdy dłużnik odpowiada za jego całość, a wybór należy do wierzyciela. Wymóg istnienia ustawowej podstawy wspólności praw i obowiązków o charakterze łącznym wyklucza jednak dopuszczalność wprowadzenia w umowie konsorcyjnej bądź umowie zawartej między konsorcjum a osobami trzecimi tak ukształtowanej odpowiedzialności. Wspólność łączna ma charakter wyjątkowy i przewidziana jest w polskim systemie prawnym jedynie w odniesieniu do majątku wspólnego małżonków objętego wspólnością ustawową (art. 35 i art. 42 k.r.o.) oraz majątku wspólników spółki cywilnej (art. 863 k.c.). Zgodnie z art. 864 k.c. wspólnicy spółki cywilnej odpowiedzialni są solidarnie za jej zobowiązania. W orzecznictwie przyjęto ponadto, że wszyscy wspólnicy spółki cywilnej mają łączną legitymację do dochodzenia wierzytelności wchodzącej w skład majątku wspólnego wspólników tej spółki (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 2011 r., III CZP 130/10, OSNC 2011, nr 9, poz. 100).

Po trzecie regułą prawa cywilnego jest że, przy wielości podmiotów i braku podstaw przyjęcia solidarności albo wspólności łącznej - odnośnie do których, co do zasady, wyłączone są przepisy przewidujące podział świadczenia podzielnego – struktura stosunku prawnego i o kształt więzi łączących strony decydują o podzielnym (niepodzielnym) charakterze świadczenia, do którego zobowiązani są dłużnicy. Nie jest przy tym wyłączone umowne jego ukształtowanie przez strony. Ustawową definicję świadczenia podzielnego zawiera art. 379 § 2 k.c. który wskazuje, że podzielność świadczenia zachodzi wówczas, gdy przy jego spełnianiu częściami, występują kumulatywnie dwie przesłanki, t.j. przedmiot świadczenia musi być zachowany bez istotnej zmiany, co oznacza, że poszczególne części muszą mieć wszystkie istotne właściwości całego świadczenia oraz wartość świadczenia nie może ulec istotnej zmianie. Niepodzielność świadczenia nie równa się niepodzielności przedmiotu świadczenia. Świadczenie rzeczy oznaczonej co do tożsamości jest zawsze niepodzielne. W odniesieniu do umów rezultatu, takich jak umowa o roboty budowlane i umowa o dzieło, przyjmuje się, że w zależności od celu i treści umowy oraz obowiązków wykonawcy jego świadczenie może mieć charakter podzielny (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 2004 r., IV CK 172/03, OSNC 2005, nr 3, poz. 56,

z dnia 20 kwietnia 2006 r., III CSK 11/06, nie publ., z dnia 13 czerwca 2008 r., I CSK 13/08, nie publ., z dnia 14 listopada 2008 r., V CSK 182/08, nie publ.) lub niepodzielny (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 14 marca 2002 r., IV CKN 821/00, nie publ., z dnia 4 czerwca 2009 r., III CSK 337/08, nie publ., z dnia 16 maja 2013 r., V CSK 260/12, nie publ.). Świadczenie pieniężne oraz świadczenie rzeczy oznaczonych tylko co do gatunku w zasadzie mają charakter podzielny, niemniej niepodzielność takich świadczeń z natury podzielnych może wynikać *ad casum* z istoty stosunku prawnego, z którego wypływa obowiązek spełnienia określonego świadczenia, jak również z woli stron danego stosunku prawnego (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 21 maja 2004 r., V CSK 505/03, nie publ., z dnia 11 października 2013 r., I CSK 769/12, nie publ.).

Jeżeli w chwili zaciągnięcia zobowiązania dłużnicy byli zobowiązani do świadczenia niepodzielnego (zrealizowania zdatnego do użytku obiektu, takiego jak linia produkcyjna składająca się z różnych urządzeń), to za jego spełnienie odpowiadali jak solidarni (art. 380 § 1), natomiast wierzyciel wprawdzie zobowiązany był do wzajemnego świadczenia pieniężnego, co do zasady podzielnego, niemniej oznaczenie w umowie jego świadczenia na rzecz wszystkich w jednej kwocie i oznaczenie sposobu jego wykonania (zapłata na podstawie faktury na rzecz wskazanego w niej podmiotu), spowodowało nadanie mu charakteru niepodzielnego. Wskazana regulacja nie oznacza, że ustawa wprowadza konstrukcję solidarności biernej, gdyż obowiązuje jedynie w czasie, w którym dłużnicy zobowiązani są do świadczenia niepodzielnego. Spełnienie świadczenia w pełnej wysokości w sposób określony w umowie było skuteczne względem wszystkich dłużników. Przyjęte przez nich świadczenie pieniężne następnie nabyło cechę podzielności, a jego rozliczenie było dokonywane według zasad obowiązujących w stosunku wewnętrznym. Tak ukształtowana solidarność dłużników nie była cechą zobowiązania, tylko modelowym ukształtowaniem obowiązku i miała charakter czasowy. Z chwilą wykonania umowy przez strony odpadła podstawa do stosowania wprost przepisów odnoszących się do charakteru świadczeń i odpowiedzialności dłużników w ramach dotychczasowego stosunku prawnego.

Oznacza to, że Sąd Apelacyjny formułując zagadnienie prawne pominął istotę problemu występującego w rozpoznawanej sprawie. Polega on bowiem nie na tym, jak przedstawiały się stosunki prawne i wynikające z nich kwestie procesowe w okresie trwania zewnętrznego stosunku prawnego, tylko jak się one ukształtowały w następstwie zdarzenia skutkującego jego ustaniem i powstaniem nowego stosunku prawnego obejmującego obowiązek rozliczenia się stron. Uzasadnienie zagadnienia prawnego nie zawiera podstawowych danych umożliwiających ustalenie relewantnych okoliczności faktycznych i prawnych, a następnie ocenę materialno-prawnej podstawy rozstrzygnięcia, determinującej prawidłowość przyjęcia konstrukcji legitymacji łącznej i odpowiednio współuczestnictwa procesowego o charakterze koniecznym. W szczególności Sąd nie zajął stanowiska co do prawidłowości kwalifikacji umowy o wykonanie zadania powierzonego konsorcjum (umowa nazwana czy mieszana), nie wskazał podstawy ustania jej bytu prawnego, tj. czy źródłem uprawnienia kształtującego do odstąpienia od umowy realizowanego przez wierzyciela była ustawa czy umowne prawo odstąpienia, czy oświadczenie woli w tym przedmiocie było skuteczne a jeżeli tak czy spowodowało skutki następcze (*ex nunc*) czy wsteczne (*ex tunc*) ustanie stosunku prawnego. Zaniechał ponadto wskazania podstawy prawnej rozliczeń. Wykonanie prawa odstąpienia znoszącego stosunek prawny powoduje jego ustanie i powstanie nowego samodzielnie regulującego prawa i obowiązki stron. Nie można zatem poszukiwać ich podstawy ani sposobu realizacji w postanowieniach umowy, która w sensie prawnym już nie istnieje (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 27 marca 2003 r., V CKN 1874/00, Biul. SN 2003, nr 12, z dnia 7 stycznia 2004 r., III CK 188/02, nie publ., z dnia 21 października 2010 r., IV CSK 112/10, OSNC-ZD 2011, nr 2, poz. 40). Zagadnienia powyższe mają istotne znaczenie bowiem przyjmuje się, że kontraktowe i ustawowe prawo odstąpienia od umowy mają charakter autonomiczny, co oznacza samodzielność normatywnej podstawy obowiązku zwrotu świadczeń (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 13 października 1992 r., II CRN 104/92, nie publ., z dnia 9 września 2011 r., I CSK 696/10, OSP 2012, nr 8, poz. 78). Powstałe zobowiązanie podlega przepisom o wykonaniu zobowiązań, co wyłącza odwoływanie się do konstrukcji bezpodstawnego wzbogacenia (por. wyroki Sądu

Najwyższego z dnia 21 listopada 1952 r., C 178/52, PiP 1954 nr 4, z dnia 27 września 2005 r., V CK 165/05, nie publ.).

Skutek wykonania umownego prawa odstąpienia od umowy polega na jej zniesieniu i „uważaniu za niezawartą” (art. 395 § 2 zd. 1 k.c.) oraz powstaniu obowiązku zwrotu w oparciu o art. 395 § 2 zd. 2 k.c. Wynikająca z tego przepisu zasada zwrotu między stronami spełnionych wcześniej świadczeń w stanie niezmienionym (*restitutio in integrum*) legła u podstaw poglądu, że w wypadku solidarności podmiotem zobowiązanym do zwrotu jest tylko ten z dłużników, który świadczenie wcześniej otrzymał. Konsekwentnie uznać należy, że cel omawianego stosunku prawnego wyklucza przyznanie pieniężnemu świadczeniu zwrotnemu charakteru podzielnego. Stanowi ono bowiem całość, niezależnie od tego, że może być spełniane w części. Wielość podmiotów zobowiązanych do świadczenia niepodzielnego skutkuje zastosowaniem zasad wynikających z art. 380 § 1 k.c., co oznacza że współdłużnicy odpowiadają za wykonanie zobowiązania tak jak dłużnicy solidarni, każdy z nich odpowiada za całość długu, a wierzyciel może żądać całości świadczenia na zasadach określonych w art. 366 § 1 i 2 k.c.

Ustawowe prawo odstąpienia od umowy wzajemnej przez jedną ze stron wynikające z niewłaściwego wykonywania obowiązku lub cech przedmiotu świadczenia może mieć oparcie w przepisach kodeksu cywilnego o charakterze ogólnym lub szczególnym. Jego wykonanie powoduje odpadnięcie podstawy prawnej świadczeń, oraz obowiązek dokonania rozliczeń w sposób wyznaczony zakresem skutków (*ex nunc, ex tunc*) oraz treścią danej normy prawnej (por. mającą moc zasady prawnej uchwałę składu siedmiu sędziów z dnia 13 maja 1987 r., III CZP 82/86, OSNC 1987, nr 12, poz. 189) albo na zasadach ogólnych, tj. zwrotu drugiej stronie wszystkiego, co od niej otrzymała na mocy umowy za zwrotem tego co świadczyła oraz naprawienia szkody wynikłej z niewykonania zobowiązania (art. 494 k.c.). Ten ostatni przepis stanowi samodzielną normatywną podstawę rozliczeń, przy czym jego treść uzasadnia wniosek, że powstałe *ex lege* zobowiązanie do zwrotu takiego świadczenia jak przyjęte samo w sobie nie pociąga zmiany jego charakteru (z podzielnego na niepodzielne i odwrotnie). Zobowiązanie zwrotu dotyczy stron kontraktu, który wcześniej ustał, zatem brak podstaw do przyjęcia, że ciąży on jedynie na podmiocie, który świadczenie przyjął

działając w imieniu własnym oraz innych osób (bezpośrednim odbiorcy należności). Wobec niestosowania konstrukcji zwrotu nienależnego świadczenia nie ma również znaczenia czy uzyskały one w wyniku wewnętrznej repartycji rzeczywiste przysporzenie majątkowe. Konsekwentnie, wobec wielości podmiotów i zasady podzielności spełnionego w wygasłym stosunku zobowiązaniowym świadczenia pieniężnego, gdyby było ono spełnione przez ówczesnego dłużnika (obecnie: wierzyciela) na rzecz wierzycieli (obecnie: dłużników) w częściach obowiązek zwrotu spoczywałby na tych, którzy je otrzymali. W sytuacji opisanej wyżej niepodzielne świadczenie nadal pozostaje niepodzielne i zasady zwrotu następują przy zastosowaniu art. 380 § 1 w zw. z art. 366 k.c.

Brak podstaw udzielenia odpowiedzi na wątpliwość dotyczącą pochodnego problemu procesowego sformułowanego w przedstawionym zagadnieniu prawnym jest zatem oczywista. Zauważyć ponadto należy, że w sprawie w ogóle nie występowało współuczestnictwo procesowe, a źródłem łącznej legitymacji przysługującej podmiotom z istoty stosunku prawnego lub przepisu ustawy, skutkującej powstaniem współuczestnictwa koniecznego, zawsze jest prawo materialne (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 1998 r., I CKN 495/97, nie publ., z dnia 8 października 2004 r., V CK 663/03, nie publ.).

Z tych względów Sąd Najwyższy odmówił podjęcia uchwały.